

PAUza

Akademicka



Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 68

Kraków, 11 lutego 2010

Przełomowe odkrycia i koncepcje po II wojnie światowej

O języku i językoznawstwie z perspektywy slawisty

Okres po drugiej wojnie światowej to okres intensywnego rozwoju teorii języka, inspirowanej m.in. przez rozwój teorii informacji, a także przez coraz szerszą bazę materiałową badań typologicznych. Dwa kroki, skądinąd wzajemnie powiązane, wydają mi się najważniejsze na tej drodze i najbardziej brzemiennie w skutki.

Po pierwsze, jest to coraz powszechniejsze postrzeganie języka jako procesu, stawanie się, a nie statyczny system, jak zwykły przedstawiać go pewne starsze odmiany strukturalizmu. Główną zasługę w doprowadzeniu do tego przełomu wiąże się zazwyczaj z nazwiskiem amerykańskiego lingwisty Noama Chomskiego. Był on istotnie tym, kto odrzucił kategorycznie doprowadzoną – szczególnie na amerykańskim gruncie – do absurdu szczegółową analizę taksonomiczną i stwierdził, że tekst językowy jest zawsze na nowo generowany w procesie komunikacji. Tym samym dał początek tzw. gramatyce generatywnej. Chomsky był niewątpliwie tym, kto pierwszy jasno określił nową perspektywę postrzegania języka i, sukcesywnie, szereg istotnych prac poświęcił dookreśleniu nowej teorii; jednak – jak to zwykle bywa – w momencie jego wystąpienia ta teoria „była już w powietrzu”, możemy odnaleźć jej zarodki w wielu pracach lingwistycznych tego czasu; na gruncie slawistycznym można widzieć jej zapowiedź m.in. w systematycznym podkreślaniu dynamiki systemu językowego w kręgu językoznawców tzw. Koła Praskiego.

Drugi ważny moment to coraz powszechniejsze opowiadanie się językoznawców za formułą „treść > forma”, czy – w znanym wariacie rosyjskim – „smysł > tekst”, tj. coraz powszechniejsze przekonanie o tym, że treść przekazu selekcjonuje środki użyte do jego realizacji, a więc wszelką analizę trzeba zaczynać od analizy treści. Przyniosło to bujny rozwój semantyki językoznawczej, na którym wyraźne i niezbywalne piętno odcisnęły prace językoznawców polskich, takich jak Andrzej Bogusławski, Stanisław Karolak, Maciej Grochowski, Anna Wierzbicka... Miło mi tu przypomnieć, że pierwsza gramatyka słowiańska pisana konsekwentnie pod takimi auspicjami to *Gramatyka współczesnego języka polskiego* opracowana w Instytucie Języka Polskiego PAN (PWN 1984).

Do tych uwag ogólnych chciałabym dodać pewne spostrzeżenia na temat rozwoju i aktualnej sytuacji slawistyki językoznawczej. Nasza wiedza o językach słowiańskich ulega nieustannie znaczącym modyfikacjom, wzbogaca się i zmusza nas do reorganizacji obrazu, jaki moja przynajmniej generacja wyniosła ze studiów. Nieustannie otrzymujemy sygnały, które przypominają nam, jak młodą nauką jest językoznawstwo slawistyczne. Dwa, zasadniczo różne, są źródła tych sygnałów.

Pierwsze, działające głównie na poziomie dialektalnym, to nieustanne wzbogacanie naszej wiedzy o chronologii i drogach rozwoju dialektów słowiańskich – rezultat

zarówno coraz głębszej znajomości tych dialektów, jak i znajomości wyników nowszych badań archeologicznych i antropologicznych. Znaczącą rolę odgrywa w tym procesie *Ogólnosłowiański atlas językowy*, projekt Międzynarodowego Komitetu Slawistów realizowany od 1958 r., a postulowany jeszcze przed wojną m.in. przez wybitnego polskiego slawistę Zdzisława Stiebera.

Drugie źródło zmian to świadomość społeczna stojąca za nowym i nadal ewoluującym układem granic politycznych i administracyjnych na terenie Słowiańszczyzny, przede wszystkim południowej Słowiańszczyzny, rzutującym bezpośrednio na inwentarz i strefy wpływu słowiańskich języków standardowych. Jedną z najważniejszych nowości w tym zakresie jest definitywna kodyfikacja nowego języka słowiańskiego w latach 40. minionego wieku – myślę tu o języku macedońskim, który w ostatnim półwieczu jest głównym przedmiotem moich badań, a który wnosi wiele nowych momentów tak do typologicznego obrazu językowego Słowiańszczyzny, jak i do naszej wiedzy o warunkach i efektach wiekowej symbiozy słowiańsko-niesłowiańskiej na Bałkanach.

Poszerzanie i pogłębianie wiedzy o językach słowiańskich sprawiło również, że niepostrzeżenie zmieniła się definicja językoznawcy slawisty. Kiedyś był to badacz wyspecjalizowany w zakresie konkretnego języka czy języków, ale poruszający się swobodnie w granicach całego słowiańskiego świata językowego. Dzisiaj, to każdy językoznawca zajmujący się językiem słowiańskim różnym od jego języka ojczystego. Zmienia to sposób postrzegania przedmiotu badań, a także ogranicza ramy dyskusji.

I jeszcze jedna sprawa, niewątpliwie szersza, ale szczególnie dotkliwie dająca się odczuć na gruncie slawistycznym, a która wiąże się bezpośrednio ze wspomnianym wyżej rozwojem ogólnej teorii języka. Mam tu na myśli sprawę siatki pojęciowej i terminologicznej, która służy nam do opisywania faktów językowych. Jesteśmy atakowani z dwu stron przez *usus*, który utrudnia wzajemne zrozumienie i tym samym hamuje rozwój badań. Po pierwsze, większość gramatyk (i gramatyków) słowiańskich nadal operuje siatką pojęciową wypracowaną kiedyś *ad usum* języków klasycznych – są to pojęcia, które w wielu wypadkach nie przystają do opisywanej rzeczywistości i albo prowadzą do nieporozumień albo wymagają nieustannego redefiniowania. Po drugie, w ślad za rozwojem teorii języka i mnożących się lokalnych wariantów głównych konkurujących teorii następuje wysyp nowych terminów – nie rzadko jeden termin nazywa wiele pojęć, lub to samo w zasadzie pojęcie pojawia się pod różnymi terminami. Efekty i tutaj są dwa: albo (i) niezrozumienie albo (ii) potrzeba nieustannego definiowania wszystkich wprowadzanych terminów.

ZUZANNA TOPOLIŃSKA



Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków